



**TEATR.  
WYBRZEŻE**  
teatr **wybrzeże**

## **Przed premierą FAZY DELTA - wywiad z Radosławem Paczochą**

## **Przed premierą FAZY DELTA - wywiad z Radosławem Paczochą**

10 stycznia 2012, 11:04

Zapraszamy Państwa do lektury wywiadu z Radosławem Paczochą, autorem FAZY DELTA. Wywiad przeprowadziła Martyna Wielewska z magazynu WYBRZEŻA.

**Na 13 stycznia 2012 roku zaplanowana jest premiera Pańskiej sztuki FAZA DELTA w reżyserii Adam Orzechowskiego, w Teatrze Wybrzeże. Wcześniej swoją premierę miała Pańska sztuka BYĆ JAK KAZIMIERZ DEYNA wyreżyserowana przez Piotra Jędrzejasa. Obie sztuki portretują Polaka? Jakiego Polaka?**

Pisząc DEYNE myślałem o tym, jak groteskowo tzw. Wielka Historia odcisnęła się na moim pokoleniu. To trochę prywatna próba uśmiechnięcia się do tego, co przewinęło się na moich oczach i czego mogło doświadczyć moje pokolenie. Z całą towarzyszącą tym doświadczeniom pompą i idiotyzmem. Natomiast FAZA DELTA celuje w trochę inne emocje i inny świat. Sztuka portretuje, bardziej niż konkretnych ludzi, pogoń za odmiennymi stanami świadomości, za zabawą. To młodzi „weekendowi” Polacy, których rozrywki nie należą do specjalnie wyszukanych; chłopaki z podwórka, spod trzepaka, czasem spod sklepu, z autobusu. Wielu z nich pewnie nawet pracuje, od poniedziałku do piątku starają się jak mogą podnosić nasze narodowe PKB, a w weekendy to już na całego podnoszą PKB (ale w knajpach albo całodobowych sklepach). I myślę, że raczej nie chodzą do teatru. Wybór bohaterów jest zresztą nieprzypadkowy. Chciałem, żeby FAZA była taką Mrożkowską ZABAWĄ, tylko pół wieku później. U Mrożka bohaterowie są plebejscy, u mnie małomiasteczkowi. Chciałem też, żeby moi bohaterowie, choć niezbyt mądrzy, dali się jednak lubić, żeby byli nomen omen „zabawni”. Nie wiem dlaczego, ale często jest tak, że im głupiej, tym sympatyczniej; choć bywa

też, że im głupiej, tym straszniej. Myślę, że w FAZIE jest i tak, i tak. Ważny jest tu jeszcze asortyment towarzyszący „dobrej” zabawie, który bardzo się zmienił przez ostatnie pół wieku. Dlatego trochę na własny użytek definiuję FAZĘ jako ZABAWĘ à la Mrożek nasączoną filmem TRAINSPOTTING.

**Czy FAZA DELTA to sztuka o wymiarze pedagogicznym - ostrzega (przed czym?) młode pokolenie? Czy jest to raczej opowiedziana bez ogródek historia, postawienie drastycznej diagnozy?**

Nie wiem, czy ktoś z piszących dziś dla teatru stawia sobie poważnie za cel napisanie sztuki pedagogicznej czy edukacyjnej. Ale pewnie morał gdzieś tam jest, może nawet jest ich więcej. Pierwszy, najprostszy, mógłby być taki, że trzeba uważać, co się w chwilach bez troski zażywa i w jakich ilościach, bo się zabawa może przeobrazić w coś monstrualnego i nieodwołalnego. Inny możliwy morał FAZY jest taki, że są ludzie, jak bohaterowie mojej sztuki, dla których nie ma morałów.

**FAZA DELTA to, bezsprzecznie, sztuka ze świetnym wyczuciem językowym. Sprawiająca wrażenie pisania „z wewnątrz” środowiska. Skąd Pańskie „doświadczenie” językowe? A może nie tylko językowe?**

Urodziłem się i wychowałem na Podkarpaciu, w małej miejscowości. Moja droga do pisania dla teatru nie należała do najkrótszych, była to droga przez różne środowiska. Na pewno sporo z tej drogi we mnie zostało, w tym również „nasłuch” językowy. Akurat język w FAZIE jest wariacją na temat języka ulicy, samego w sobie mało ciekawego, z dużą ilością „przecinków” - dlatego starałem się ten język umelodyjnić, doprowadzać do absurdu, czarnego humoru. Uważam, że realizm w odtwarzaniu języka ulicy sprawdza się najlepiej w kinie, czasem w powieści. W teatrze trzeba szukać jeszcze czegoś ponad ten realizm - sam w sobie mógłby być nie do zniesienia. Choć pewnie nie wszyscy widzowie rozkochają się w tej mojej „poezji podwórkowej”. Ale na to jestem przygotowany, język FAZY jest jakimś wyborem i ten wybór, jak każdy inny, ma swoją cenę.

**Czy Pan, jako dramaturg, chciałby brać udział w przygotowaniach do wystawienia własnych sztuk? Jest Pan z którejś adaptacji niezadowolony? Wyraża Pan swoje uwagi, próbując ingerować w zamysł reżysera?**

Traktuję udział w próbach jako część pracy nad tekstem. Akurat w przypadku FAZY praca odbywała się nieco inaczej, nie mogłem być w Gdańsku podczas prób. Ale byłem w stałym kontakcie z Adamem Orzechowskim, który podpowiedział mi kilka korzystnych rozwiązań dla tekstu. Jeśli idzie o współpracę autor-reżyser to moim zdaniem i tak zależy ona głównie od bezpośrednich relacji międzyludzkich. Ja akurat uzależniam moją współpracę od reżysera - jeżeli reżyser potrzebuje mojej obecności na próbach, jestem do dyspozycji. Ale też nie cierpię, gdy ktoś bierze mój tekst, zamyka się z grupą aktorów na dwa, trzy miesiące, a ja nie wiem, co się tam dzieje. Zawsze dzielę się z reżyserem swoimi refleksjami po obejrzanym przedstawieniu czy po udziale w próbach. Zresztą pracuję i pracowałem jako dramaturg, a to akurat zajęcie wymaga obecności na próbach. A co do wystawień moich tekstów - etap prób to już jest taki etap, kiedy tekst zmienia właściciela. Staje się bardziej własnością reżysera, który stopniowo „traci” tekst na rzecz aktorów. Idealnym uzupełnieniem tego peletonu jest widz. I to najlepiej taki, któremu spektakl się podobał. No, taka próbka życzeniowego myślenia na koniec.

**Wywiad ukazał się w piątym numerze magazynu WYBRZEŻA.**

## Przed premierą FAZY DELTA - wywiad z Radosławem Paczochą



---

Teatr Wybrzeże, 80-834 Gdańsk, ul. Św. Ducha 2, tel. [058 301 70 21](tel:0583017021)

.cc-banner.cc-top { font-family: "franklingothic",sans-serif; }